



## krótko

### Dekret biskupa gliwickiego

#### ODPUSTY W ROKU

**ŚW. PAWŁA.** Biskup Jan Wieczorek wydał dekret o odpustach w trwającym od 28 czerwca Roku św. Pawła. Zostały w nim wyznaczone miejsca w diecezji gliwickiej, gdzie – uczestnicząc w publicznych nabożeństwach we wszystkie niedziele i uroczystości liturgiczne oraz w nabożeństwach ku czci św. Pawła w dowolne dni tygodnia – będzie można zyskiwać odpust zupełny. Są to: kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach, kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach, kościół Nawrócenia św. Pawła w Pyskowicach, sanktuarium Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rudach i sanktuarium pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Lubecku.

Odpust zupełny można zyskać tylko jeden raz dziennie, spełniając zwyczaj w takich przypadkach warunki (spowiedź sakramentalna, Komunia eucharystyczna i modlitwy w intencjach Ojca Świętego oraz wyzbycia się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu). W innych kościołach lokalnych odpust zupełny będzie można zyskać w ostatnim dniu roku jubileuszowego (29 czerwca 2009 r.), uczestnicząc w publicznym nabożeństwie ku czci św. Pawła.

## Uroczystość w Pawełkach

# Dzień wdzięczności



KLAUDIA CWOŁEK

**Zabytkowy kościółek znajduje się w centrum wsi**

### Podwójny jubileusz małej drewnianej kapliczki.

Mieszkańcy niewielkich Pawełek w parafii Kochcice za Lublińcem świętowali 5 lipca 75. rocznicę wybudowania kaplicy leśnej pw. św. Huberta na Brzozie oraz 50. rocznicę poświęcenia tej świątyni Matce Boskiej Fatimskiej po jej przeniesieniu do centrum wioski. Mszy jubileuszowej przewodniczył ks. dziekan Franciszek Balion z Rusinowic, a koncelebrowali o. Brunon Wielki, oblat, i ks. Krystian Marondel, proboszcz parafii w Kochcicach.

– Chcemy się modlić w szczególnie sposób za fundatorów: Ludwika von Ballestrema, wszystkich zmarłych i żyjących, którzy przyczynili się do przeniesienia kościółka do Pawełek

– mówił ks. Marondel, witając zebranych gości. W homilii przypomniał historię niewielkiej świątyni. 5 lipca 1933 roku poświęcił ją w lesie ks. dziekan Robert Adamek z Boronowa. Msze św. w kaplicy odprawiali oblaci z Lublińca, ale II wojna światowa wszystko zmieniła. W styczniu 1945 roku fundator – hrabia von Ballestrem został zmuszony do wyjazdu. Według ustnych przekazów, mieszkańcy Pawełek od dawna nosili się z zamiarem przeniesienia kościółka z lasu do centrum wsi. Głównymi inicjatorami tego pomysłu byli Augustyn Kaczmarczyk z przysiółka Pawełek – Paryża oraz Hieronim Pawełczyk z Pawełek. Prawdopodobnie działo się to w 1956 roku. Nie obeszło się oczywiście bez szyszan i utrudnień ze strony ówczesnych władz.

Pomysł, żeby za patronkę kościółka obrać Matkę Boską Fatimską podsunął ks. Józef Myrcik,

proboszcz parafii kochanowickiej. Uroczyste poświęcenie kościółka nastąpiło w lipcu 1958 roku. Zabytkowy kościółek w Pawełkach najpierw funkcjonował jako filia parafii w Kochanowicach, od 1992 roku był filią parafii w Lubecku, natomiast od 2002 roku należy do parafii w Kochcicach.

Podczas Mszy św. 5 lipca br. ks. Balion poświęcił kopię obrazu św. Huberta, pierwszego patrona kościółka (pierwotny obraz zaginął na Brzozie). Namalowała ją Dominika Lempa, absolwentka liceum plastycznego w Opolu, mieszkająca w Kochcicach. 13 lipca przypada odpust w kościółku (Suma o godz. 11.30), a 13. dnia miesiąca od maja do października wieczorem o godz. 18.30 jest odprawiana tutaj Msza św. i uroczyste nabożeństwo fatimskie.

**Kludia Cwołek**

## Bierzmowanie w areszcie



ADAM SZYMURA

Uroczystość odbyła się w więziennej kaplicy

**GLIWICE.** Ośmiu mężczyzn osadzonych w areszcie śledczym 1 lipca przyjęło sakrament bierzmowania. W więziennej kaplicy sakramentu udzielił bp Jan Wierczok. W homilii mówił o chwilach wyciszenia, które są ważne w życiu każdego człowieka. – Duch Święty zstępuje

tam, gdzie jest modlitwa i wyciszenie. W wyciszeniu można wiele przemyśleć – mówił ordynariusz gliwicki. Mężczyzn, którzy przyjęli sakrament bierzmowania, przygotował do tego wydarzenia kapłan aresztu śledczego w Gliwicach ks. Robert Urbańczyk.

## Pielgrzymka ślubowana

**LUBECKO.** 2 lipca do sanktuarium Matki Bożej w Lubecku pielgrzymowali wierni z niedalekiego Lublińca i okolic. Niektórzy dotarli pieszo, inni na rowerach i samochodami. – Już od z górą 150 lat tutaj na to lubeckie wzgórze pielgrzymujecie w dniu 2 lipca, kiedy to swego czasu w liturgii Kościoła obchodzone było święto nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny – mówił, witając pielgrzymów, ks. Andrzej Bartysiewicz, proboszcz parafii i kustosz sanktuarium w Lubecku. Przypomniął, że pielgrzymka jest ślubowana i związana z panującą w połowie XIX wieku epidemią. – Wtedy były dla ludzi ciężkie czasy. Teraz może czasy są dużo lepsze, a jednak licznie tutaj przychodzą, by ciągle podtrzymywać ślub przodków, bo zawsze mamy o co Boga prosić, mamy za co Boga przeproszać i mamy też za co Bogu dziękować – powiedział. Uroczystej Eucharystii przy polowym ołtarzu obok sanktuarium przewodniczył o. Stanisław Toman, proboszcz oblackiej parafii św. Stanisława Kostki w Lublińcu. Homilię wygłosił o. Bernard Briks, nowy superior

w klasztorze oblatów w Lublińcu. Rozważał w niej kolejne etapy życia Maryi i Jej rolę w dziele zbawienia. Nawiązując do historii pielgrzymki, przestrzegał przed nowymi zagrożeniami, tym razem moralnymi. – Dzisiejszy świat, a szczególnie kontynent europejski trapi zaraza, najgorsza, jaka może być – odstępstwo ludzi od Boga – mówił. Na dowód podał: niechęć do zapisu w konstytucji odwołania do Boga, aborcję, eutanazję, związki homoseksualne czy pomysły nadawania praw ludzkich małpom.



KLAUDIA CWOŁEK

## Akcja ostrzegawcza

**TARNOWSKIE GÓRY.** Policjanci przy współpracy z Powiatowym Urzędem Pracy i Biurem Paszportowym poprzez ulotki i plakaty informowali o sposobach zabezpieczenia się przed przykrymi niespodziankami, jakie mogą spotkać osoby, które wybierają się zagranicę do pracy. Porady dostępne są też na stronie [www.tarnowskie-gory.slaska.policja.gov.pl](http://www.tarnowskie-gory.slaska.policja.gov.pl), a także na

stronach: KWP w Katowicach i MSWiA. Warto się z nimi zapoznać, ponieważ atrakcyjne oferty pracy na miejscu często okazują się fikcją, a zdarza się też, że młoda osoba zostaje sprzedana do agencji towarzyskiej, domu publicznego lub w inny sposób zmuszona do pracy w seksbiznesie.

## Znakowanie rowerów



KLAUDIA CWOŁEK

Znakowanie rowerów ma odstraszyć potencjalnych złodziei

**GLIWICE.** Straż Miejska prowadzi wakacyjną akcję bezpłatnego znakowania rowerów. Gliwiczanie zainteresowani znakowaniem mogą zgłaszać się w każdą środę lipca i sierpnia do siedziby Komendy Straży Miejskiej przy ul. Bolesława Śmiałego 2a w godzinach od 17.00 do 19.00. Trzeba zabrać ze sobą dowód tożsamości (osoby niepełnoletnie – legitymację szkolną) oraz

– w miarę możliwości – dokument poświadczający własność roweru, zawierający jego numer fabryczny. Znakowanie jest wykonywane numeratorem w formie specjalnego kodu. Jednocześnie powstaje rejestr oznakowanych rowerów, na podstawie którego można ustalić typ, markę, numer fabryczny, a także dane osobowe właściciela. Informacje: Straż Miejska, tel. 0 32 231 69 55.

## Wyremontowana chirurgia

**ZABRZE.** W Szpitalu Rejonowym w Zabrze-Biskupicach otwarto wyremontowany oddział chirurgii ogólnej oraz chirurgii urazowo-ortopedycznej. Odnowione zostały sale 3-osobowe oraz 2-osobowe wraz z węzłem sanitarnym, przystosowanym do wymogów osób niepełnosprawnych. Zmodernizowane zostały również pomieszczenia zabiegowe i pomocnicze. Oddziały mają nowe łóżka rehabilitacyjne, ortopedyczne

oraz rehabilitacyjne sterowane elektronicznie. Koszt inwestycji sfinansowany z budżetu miasta wyniósł blisko 3 mln zł.

**GOŚĆ GLIWICKI**  
gliwice@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice  
TELEFON/FAKS 032 750 61 30  
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner –  
dyrektor oddziału,  
Klaudia Cwołek, Mira Fiutak

## Parafialne półkolonie

# Lepiej niż na podwórku

Od soboty do soboty – parafia śś. Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach zaprosiła dzieci do **wspólnego spędzenia tygodnia wakacji**.

Uczestniczę w półkoloniach, bo jestem mianką. Bardzo mi się podoba, bo jest więcej zabawy niż na podwórku – mówi Magda Kapońka, która w tym roku skończyła V klasę.

Dzieci przychodzą do parafii codziennie na 10.30 i do 15.00 miały

wypełniony czas. – W ramach półkolonii są cztery wejścia na basen, Ani Fantazja (królestwo zabaw dla dzieci), wyjazd do Multikina w Zabrze, wycieczka do Ustronia, gry, zabawy, grill... – wylicza ks. Bartosz Podhajecki, który zorganizował wakacje. Wspierali go wolontariusze z tarnogórskich liceów. – Od zawsze lubiłam pomagać, chciałam zrobić coś dobrego nie tylko dla dzieci, ale także dla siebie, bo sprawia mi to przyjemność. Mogę oddać swój wolny czas i ktoś może mieć z tego korzyść – mówi 19-letnia Sylwia Dudek.

W półkoloniach wzięło udział 70 dzieci, głównie ze szkoły podstawowej. Uczestnictwo było bezpłatne, a oprócz różnych atrakcji, wszyscy codziennie otrzymywali



W kolejce po kiełbasę z parafialnego grilla

fundowany posiłek. Najwykwintniejszy zaoferowała meksykańska restauracja przy rynku. Przyjęcie,

jakie zgotowali właściciele, zrobiło na dzieciach wielkie wrażenie.

kc

## SDM Sydney 2008

## Młodzi wyruszyli do Australii

Wiele miesięcy przygotowań, mnóstwo emocji, oczekiwanie i... wylot.

Trzydziestoczteroosobowa grupa pod kierunkiem ks. Artura Pytela weźmie udział w XXIII Światowych Dniach Młodzieży w Sydney.

– Oczekuję po tym spotkaniu „naładowania akumulatorów” duchowych, walki ze swoimi słabościami i w rezultacie pokonania ich. No i niesamowitych przeżyć, związanych ze spotkaniem ludzi z całego świata, którzy są często tak różni ode mnie, a jednak dzielimy wszyscy tę samą wiarę. Czekam też na słowa papieża Benedykta XVI skierowane specjalnie do nas. Myślę, że są one potrzebne każdemu młodemu człowiekowi – napisała nam w mailu Eva Korossy, doktorantka farmacji.

– W naszej grupie jest młodzież licealna i studenci, jedna rodzina czteroosobowa (rodzice

i dwoje nastolatków) i ośmiu księży. Nie jest to grupa czysto diecezjalna, bo mamy osoby z Krakowa, Szczyrku, Rudy Śląskiej, Ujazdu, które wskoczyły na zwolnione miejsca – tłumaczy ks. Artur Pytel, duszpasterz młodzieży. Zainteresowanych wyjazdem było więcej osób, ale cena (ok. 9 tys. zł) dla większości była nie do przeskoczenia. Oficjalny termin zamknięcia listy minął pod koniec września. W ostatniej chwili na wyjazd zdecydowała się 17-letnia Agata Ostrowska z Gliwic. – Oczekuję umocnienia w wierze i odpowiedzi na pytania, które mi się nasuną i poznania nowych ludzi – wyznaje.

– Zdecydowałam się na wyjazd, ponieważ jest to niesamowita okazja, żeby umocnić swoją wiarę i poczuć jedność z innymi ludźmi z całego świata – mówi jej koleżanka Ania Nowacka. – To też możliwość wyjścia naprzeciw Bogu, czas na refleksję, okazja, żeby się zatrzymać i pomyśleć,

co dalej. A jest to niesamowite miejsce – Australia na drugim końcu świata – dodaje. Ma przy tym nadzieję, że spełni się to, co ks. Artur Pytel powiedział na jednym ze spotkań, że są apostołami, którzy wyruszają na kraniec świata, żeby głosić Ewangelię.

– Przez rok raz w miesiącu mieliśmy spotkania formacyjne, zgodne z programem przygotowującym do SDM. Wtedy na bieżąco podawaliśmy też informacje organizacyjne. Zwieńczyliśmy to wszystko wspólną agapą w czerwcu – opowiada o przygotowaniach ks. Pytel.

7 lipca o godz. 6.30 w kościele Wszystkich Świętych została odprawiona Msza na rozpoczęcie podróży, po której wszyscy pojechali na lotnisko w Balicach, skąd odlecieli (przez Londyn i Hongkong) do Brisbane w Australii. Dni z Papieżem rozpoczną się 15 lipca, wcześniej młodzież będzie przyjmowana przez parafie.

Klaudia Cwołek

Agata Ostrowska, Ania Nowacka i ks. Artur Pytel w strojach z logo SDM



Warto przeczytać

# Kościół stawał się ojczyzną

Z ks. prof. Jerzym Myszorem, historykiem Kościoła i wykładowcą Wydziału Teologicznego UŚ, rozmawia ks. Marek Łuczak

**Ks. MAREK ŁUCZAK:** Podręczniki potrzebne są tylko studentom czy także Kościołowi lokalnemu, który dzięki nim ma zapewnić sobie promocję?

**Ks. PROF. JERZY MYSZOR:** – Jedno i drugie. Promocja nie jest tu najlepszym określeniem, ale to prawda, że nie potrafimy „sprzedać” swoich osiągnięć. Na tym polega jedna ze śląskich cech: nie pchaj się na afisz, czekaj, aż cię odnajdą. Z drugiej strony aktualne jest pytanie o kształt duszpasterstwa w Kościele. Jesteśmy atakowani tzw. newsami przez prasę, która codziennie podrzuca tematy do dyskusji, by po dwóch dniach szukać już nowych sensacji w życiu Kościoła. Na pewno-gruntowne studium historii pozwoli na dostrzeżenie czegoś więcej niż tylko doraźnych wyzwań. Chodziłoby tu o wizję duszpasterstwa, osadzoną na dogłębnej refleksji teologicznej, przy uwzględnieniu specyfiki regionu. Ciągłe też aktualne pozostaje pytanie, na ile jako Kościół lokalny mamy faktycznie coś do zaoferowania Polsce.

**Czy możemy mówić o specyfice Śląska?**

– Każdy region ma swoją charakterystykę, która wyrasta na gruncie różnego rozwoju historycznego. Przy tej okazji rodzi się oczywiście pytanie, na ile jesteśmy oryginalni?



**Ks. prof. Jerzy Myszor przed katowicką katedrą. W tle sylwetki kardynałów Karola Wojtyły i Stefana Wyszyńskiego oraz biskupa Herberta Bednorza**

**Jednak ekumenizm, czy tzw. katolicyzm społeczny to nasza specyfika...**

– Śląsk został ukształtowany w taki sposób, że pomieszany jest narodowościowo, językowo i kulturowo. Rzeczywiście, pod tym względem do tego stopnia jesteśmy przyzwyczajeni, że nawet nie zdajemy sobie sprawy z tej „narodnikowej” sytuacji. Jeśli chodzi o ekumenizm, możemy tu mówić o wielkiej odwadze bp. Bednorza w podjęciu zagadnienia współżycia międzywyznaniowego w diecezji katowickiej, z którym zmagał się Sobór Watykański II, a potem nasz synod katowicki.

**Skąd się bierze opcja duszpasterska na Śląsku?**

– Czasami aktywizm duszpasterski może przeradzać się w nadaktywizm, więc nie zawsze musi to mieć pozytywną konotację. Generalnie jednak mamy na Śląsku do czynienia z dobrą szkołą duszpasterstwa. Jest to kontynuacja tej formacji duchowieństwa śląskiego, jaka wyłoniła się

w diecezji wrocławskiej na przełomie XIX i XX w. W programie wychowania księży wrocławskich były np. Tygodnie Społeczne, organizowane w różnych miastach Niemiec i Austrii. Były też akcje pastoralne czy Katholikentagi, organizowane w skali ogólnoniemieckiej i regionalnej – śląskiej. Podejmowały one konkretne problemy nie tylko religijne, ale i społeczne. To kształtowało wrażliwość duchownych na potrzebę zajęcia się konkretnymi problemami. Na Śląsku na przykład bardzo odważnie podchodzono do problemu dzielenia parafii. Proboszczowie nie bali się tego robić, choć zawsze w takiej sytuacji naturalna była obawa o późniejsze utrzymanie tych struktur. Zresztą ten brak pewności siebie – gdy chodzi o utrzymanie parafii – wymuszał działania duszpasterskie.

**Dlaczego Kościół na Śląsku nie jest bogoojczyźniany?**

– Do dzisiaj jesteśmy tu bardzo ostrożni, gdy chodzi o manifestowanie postaw narodowych

## Wademekum naszej przeszłości



W Księgarni św. Jacka ukazała się nowa pozycja o historii. – Czytelnik interesujący się działalnością

Kościół na Śląsku otrzymuje do ręki nową publikację – napisał we wstępie abp Damian Zimoń. – Z pewnością sięgną po nią wszyscy historycy interesujący się historią regionalną, ale także zapewne powinna ona zainteresować studentów naszego wydziału teologicznego UŚ i wszystkich miłośników historii Kościoła na Górnym Śląsku. Jak zapewnia ks. Jerzy Myszor, książka skierowana jest przede wszystkim do czytelnika szukającego bardziej syntetycznych niż analitycznych ujęć historii.

Ks. Jerzy Myszor, Kościół na Górnym Śląsku. Od diecezji wrocławskiej do archidiecezji katowickiej, Katowice 2008

i patriotycznych. Wynika to z przeszłości, zwłaszcza po zajęciu Śląska przez Prusy, w której dominowała nieufność wobec państwa. Państwo też w zasadzie nie domagało się takich postaw. Ta nieufność wynikała z faktu, że władza była protektancka. Granice się przesuwają, Śląsk przechodził z rąk do rąk, a jedyne, co trwało, to Kościół. On też stawał się dla katolików jedyną prawdziwą ojczyzną. ■

Na szlaku architektury drewnianej

## Spacer do św. Walentego



KLAUDIA CWOJEK

Kościołek św. Walentego na cmentarzu w Woźnikach

W każdą wakacyjną niedzielę można wejść do kościółka św. Walentego w Woźnikach.

Zabytkowa świątynia znajduje się na miejscowym cmentarzu, do którego prowadzi piękna aleja drzew z ustawionymi po boku ławkami.

To wymarzone miejsce dla zakochanych, których św. Walenty jest patronem. Ponieważ kościółek

znajduje się między grobami, proboszcz chętnie im przypomina, że prawdziwa miłość to ta, która trwa do grobowej deski.

Za datę wybudowania świątyni przyjmuje się 1696 rok, choć wiadomo, że już wcześniej Woźniki miały tutaj swój kościół. Zabytek znajduje się na szlaku architektury drewnianej. Wewnątrz można zobaczyć m.in. polichromie, przedstawiające najważniejsze sceny z życia Jezusa Chrystusa od chrztu w Jordanie do Zmartwychwstania. Zostały one namalowane w 1901 roku przez

Ottona Kowalewskiego. Po lewej stronie wejścia do świątyni znajduje się grób Józefa Lompy, śląskiego poety, nauczyciela i publicyisty, który zmarł w 1863 roku.

W drewnianym kościółku Msze odprawiane są tylko w wakacyjne niedziele o godz. 17.00 oraz w odpust św. Walentego 14 lutego, w drugi dzień Zielonych Świąt i w uroczystość Wszystkich Świętych. W Woźnikach jest jeszcze drugi, parafialny kościół św. Katarzyny, który znajduje się przy rynku. **kc**

## Święto Młodzieży 2008

## Idź, odbuduj moją Europę!

To już dwunaste letnie spotkanie młodzieży, którego gospodarzami są franciszkanie z Góry Świętej Anny.

Święto Młodzieży 2008 rozpocznie się 21 lipca i potrwa do odpustu świętej Anny 26 lipca, na który zaproszeni są także rodzice. W tym roku święto przebiegać będzie pod hasłem: „Idź, odbuduj moją Europę!”.

W spotkaniu może wziąć udział każdy, kto ukończył II

klasę gimnazjum, po wcześniejszym zgłoszeniu i zapoznaniu się z zasadami uczestnictwa.

Franciszkanie podkreślają, że spotkanie ma charakter ściśle religijny, a centrum każdego dnia będzie Eucharystia. W programie przewidziane są ponadto konferencje, wspólna modlitwa i dyskusje w grupach.

Nie zabraknie też wieczornych koncertów. W kolejne dni wystąpią: Porozumienie (poniedziałek), Anastasis (wtorek), Maleo Reggae

Rockers (środa), God's Property (czwartek) i Przecinek (piątek).

Na miejscu będzie też można skorzystać z poradni psychologiczno-rodzinnej, ruchu antynarkotycznego, AA, centrum informacji o sektach, a także ośrodka powołaniowego i integracyjnego.

Więcej informacji: [www.swanna.pl](http://www.swanna.pl) oraz pod numerem tel. 077 46 25 337 (od poniedziałku do soboty w godz. od 9.00 do 21.00). **k**

## zapowiedzi

## Odpust u kamilianów

**13 lipca**, godz. 12.15, kościół św. Kamila w Zabrze przy ul. Dubiela 10 – Msza z procesją eucharystyczną, godz. 16.00 – nieszpory i błogosławieństwo krzyżaków św. Kamila, patrona chorych i miasta Zabrze. Uroczystości odpustowe poprzedzi triduum – codziennie rozpoczęcie o godz. 17.30 (nowenna i Eucharystia).

## Koncerty w Pławniowicach

**13 lipca** – „W krainie operetki i musicalu” w wykonaniu solistów scen śląskich. **27 lipca** – Recital Krystyny Giżowskiej. Koncerty odbywają się na dziedzińcu Zespołu Pałacowo-Parkowego w Pławniowicach. Rozpoczęcie o godz. 20.00.

## Koncert chóru

**16 lipca**, godz. 19.00, kościół Wszystkich Świętych w Gliwicach – wystąpi Chór Dziewczycy „Ranica” z Mińska pod dyrykcją Wiktora Maslennikowa.

## Festyn w Rusinowicach

**16 lipca**, godz. 15.15, Ośrodek Rehabilitacyjno – Edukacyjny dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej – festyn z okazji odpustu Matki Bożej Szkaplerznej. O godz. 16.30 wystąpi Irena Jarocka. Zabawa potrwa do godz. 22.00. Suma w parafialnym kościele zostanie odprawiona o godz. 10.30.

## Muzyka w starym opactwie

**20 lipca**, godz. 17.00, sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach – koncert Piotra Rachonia, organisty katedry warszawskiej. Wstęp wolny. **■**

# Kasia tańczy pra

**ŚLĄSKI TEATR TAŃCA.** Mnie się spektakle śnią – mówi Katarzyna Rybok o pomysłach, które potem **przygotowuje z zespołem tańca współczesnego Kierunek Teatr.**

tekst

**MIRA FIUTAK**

mfiutak@goscniezielny.pl

**Z**anim spektakl pojawi się we śnie, musi mieć swoje bardzo realne zakotwiczenie. Są nim zazwyczaj warsztaty tańca integracyjnego, bo Kierunek Teatr to teatr tańca, w którym obok osób sprawnych fizycznie, występują osoby poruszające się na wózkach. W Bytomiu właśnie trwa XV Międzynarodowa Konferencja Tańca Współczesnego i Festiwal Sztuki Tanecznej. Wśród bardzo wielu propozycji Śląski Teatr Tańca ma również warsztaty taneczne dla niepełnosprawnych. Na takich właśnie zajęciach pojawił się pomysł na „Marzenie Kamyczka”, ostatni spektakl przygotowany przez Kierunek Teatr.

## Premiera – mogę tańczyć

Scena Śląskiego Teatru Tańca w Bytomiu cała w mroku. Na początek słowa z głośnika: „Mam 25 lat, pomimo swojej niepełnosprawności posiadam wiele zainteresowań, które mogę rozwijać głównie teoretycznie. Dwa lata temu wzięłam udział w projekcie tanecznym dla ludzi takich jak ja, których kanwą był taniec współczesny. Od tamtego momentu niemożliwe stało się możliwe. Mogę tańczyć i współuczestniczyć w tworzeniu tańca. Moim drugim hobby jest haft krzyżykowy, który ćwiczę moją prawą rękę”. Tak rozpoczyna się spektakl, opowiadający o marzeniach Katarzyny Kamyczek, która tańczy w nim swoją jedną sprawną ręką. A w tytule znalazło się jej nazwisko.

Urodziła się z dziecięcym porażeniem mózgowym. Parę lat temu terapeuta z Warsztatów Terapii Zajęciowej zaprosił ją na próbę Kierunku. – Spodobało mi się to, bo zobaczyłam podobne do siebie osoby, które tańczyły, robiły coś nowego dla mnie – wspomina. Namówiła więc terapeutę do przygotowania przedstawienia tanecznego na warsztatach. Wystąpiła w dwóch takich spektaklach. Dwa lata temu w Internecie znalazła ogłoszenie o warsztatach integracyjnych. – Poszłam na nie i zostałam. Taniec to dla mnie przyjemność i miłość. Mogę pokazać innym, że na wózku nie jestem taką ofiarą i też coś potrafię. Każdy spektakl jest inny, bo występują inni ludzie. Dzięki temu zawiązuję nowe znajomości, przyjaźnie i rozwijam się ruchowo – Kasia Kamyczek widzi bardzo dużo pozytywów tańca.

Pomysł na Kierunek Teatr w Śląskim Teatrze Tańca pojawił się w 1998 roku, po wizycie dyrektora Jacka Łumińskiego na Festiwalu Tańca w Newcastle. Potem do Bytomia na organizowane tu co roku konferencje i festiwal tańca

TOMASZ ZAKRZEWSKI



zaczęli przyjeżdżać tancerze prowadzący warsztaty tańca współczesnego dla osób niepełnosprawnych. Jacky Pool, Diana Warden, Lynn Ingram i Pietro Cardillo – pod ich okiem powstawały pierwsze warsztatowe spektakle. Tak tworzył się zespół Kierunku Teatr, w którym dziś występuje kilkanaście

**Katarzyna Kamyczek (w środku) – o jej marzeniach jest ostatni spektakl Kierunku Teatr**  
**PONIŻEJ: Próba w sali Akwarium Śląskiego Teatru Tańca**

osób. Tworzący go podkreślają, że nie chodzi tu o terapię czy rehabilitację, ale o poszukiwanie nowej estetyki tańca i twórczość artystyczną tych, którzy tańczą, chociaż nie mogą chodzić.

## Reżyser – co drzemie w ciele

Obecnie Kierunek Teatr prowadzi Katarzyna Rybok. Pomysły

na spektakle pojawiają się na warsztatach. Tam obserwuje uczestników – to, co wyrażają w tańcu, co dzieje się pomiędzy nimi. Sama proponuje różne ćwiczenia i widzi, że niektóre mają w sobie taki ładunek emocji i formy, który chciałaby zawrzeć w przedstawieniu. A potem bywają sny i tam wszystko się spleta w całość. Na koniec to, co nierealne, trzeba przełożyć na język tańca. W spektaklu „Marzenie Kamyczka” pojawiły się baloniki. – Spodobał mi się ten nieodłączny element

MARCIN MAZURKOWSKI



# wą ręką



naszego dzieciństwa, który zawsze budzi uśmiech. A jednocześnie jest magiczną, zaklętą energią zamkniętą w małej przestrzeni. Zaproponowałam to zespołowi i nagle stworzyły się takie niesamowite energie w grupie – opowiada Katarzyna Rybok. Trudnością w ich pracy jest to, że skład grupy stale się zmienia, bo każde warsztaty przynoszą jakąś rotację. W spektakle takiego zespołu jak Kierunek trzeba też wpisać niepełnosprawność tancerzy. – Taniec to wyrażenie tego, co drzemie w ciele. Ale niekoniecznie zależy od sprawności tego ciała, jakości jego ruchu. Taniec to piękne ciało. Ale czym jest piękno? To bardzo subiektywne. Moim zdaniem, piękne ciało to świadomość siebie i umiejętność wyrażenia tego. Piękne to ciekawe ciało. Taniec jest energią obrazującą nasze emocje, doświadczenia. Kiedyś prościej było mi formułować takie definicje. Czy do tańca niezbędna jest muzyka? Też nie, czasem z niej rezygnujemy, żeby lepiej wyrazić

ruch – mimo wszystko definiuje to, na czym polega ich praca w Kierunku.

## Próba – całe moje życie

Akwarium, sala do ćwiczeń w Śląskim Teatrze Tańca. – No to ruszamy, pamiętacie, najpierw ruchy sztywne, kanciaste, po liniach prostych, a potem wchodzi w muzyce dodatkowe tło i wtedy ruchy stają się koliste... – rozpoczyna próbę Katarzyna Rybok. Muzyka już płynie z głośników. Kasia Kamyczek odwrócona tyłem do ściany luster, które pozwalają śledzić każdy swój ruch. W odbiciu ręka Kasi unosi się w górę – bark, łokieć, nadgarstek. Dłoń zaczyna taniec, kiedy odwróci się w stronę lustra, potwierdza wszystkie zasady, których uczył w szkołach tańca. Że twarz powinna wyrażać to, co tańczy ciało.

Anna Rączka tańczy od 5. roku życia, dziś jest instruktorem tańca w raciborskim Centrum Kultury. Od roku związana z Kierunkiem. W jej płynnych ruchach widać, że prowadzi zajęcia z salsy. – Do tej pory uczyłam się tańca, nie odkrywając go w sobie. Tu, w Kierunku, odkryłam naprawdę siebie, radość wyrażaną ruchem, i wiem, że to mój ruch autentyczny, nie wyczynony – opowiada o doświadczeniu zdobywym w tym zespole tańca współczesnego.

W czasie przedstawienia wózek Anny Pyki trzeba przewrócić, tak żeby mogła go na pewien czas opuścić. Ania sama wymyśliła tę scenę, teraz trzeba tylko to wyćwiczyć, żeby wykonać sprawnie i bezpiecznie. A do tego płynnie, zgodnie z muzyką. – Czym jest dla ciebie taniec? – Wszystkim, całym moim życiem... – zaczyna i słowa, jakby były na uwięzi, stają się trudne do wypowiedzenia. Ania denerwuje się, że nie może swobodnie przekazać tego, co chce. W taki sposób, w jaki chciałaby opowiedzieć o tym, co dla niej ważne.

Koniec przerwy, wszyscy wracają na próbę. Ania zaczyna tańczyć, chociaż ani na chwilę



nie wstała z wózka. Nie widać w niej już cienia irytacji na swoją niemoc. Samą radość tańczenia, chociaż to tylko próba. Właśnie mówi wyraźnie o tym, czym jest dla niej taniec.

Za kilka dni przychodzi mail od Ani. Píše w nim o sobie: „Dwa lata temu przyszedłam na pierwsze zajęcia tańca integracyjnego. Początkowo pomyślałam sobie, że to nie dla mnie. Po kilku

**Anna Pyka  
(z PRAWYJ)  
sama  
wymyśliła  
niektóre sceny,  
w których  
bierze udział  
w spektaklu**

treningach stwierdziłam jednak, że taniec może być spełnieniem moich marzeń. W grupie tanecznej Kierunek poznałam wspaniałych ludzi, którzy pomogli mi rozwinąć swoją pasję i talent. Zajęcia te pokazały mi, że w tańcu mogę wyrazić to, co czuję, nawet pomimo swojej niepełnosprawności. Pozdrawiam. Anna Pyka”.

## Konferencja i festiwal tańca

XV Międzynarodowa Konferencja Tańca Współczesnego i Festiwal Sztuki Tanecznej to dwa tygodnie bogatego i różnorodnego programu, który co roku przygotowuje Śląski Teatr Tańca w Bytomiu. Wiele spektakli, jak zawsze prezentowanych w różnych miejscach – na scenie ŚTT, we wnętrzach Elektrociepłowni Szombierki, na scenie przy ul. Alojzjanów, w galerii Kronika czy na bytomskim rynku. Ponadto odbyły się liczne warsztaty – wszystkie tematycznie związane z tańcem, ale skierowane do różnych odbiorców. Przygotowano warsztaty taneczne z różnych stylów i technik tańca, dla tych, którzy piszą o tańcu, dla historyków, krytyków tańca oraz menedżerów sztuki.

Swoje miejsce na konferencji festiwalu mają zawsze niepełnosprawni, osoby starsze i dzieci, dla których przygotowana jest specjalna mała konferencja. W tym roku taniec jeszcze bardziej wyszedł na ulice. Na bytomskim rynku odbył się I Ogólnopolski Turniej Tańca Street Dance o nagrodę powstającej w mieście Galerii Agora, w którym wzięło udział prawie 50 tancerzy.

Zapraszamy do sąsiadów

# Polsko-czeskie pogranicze (święte)

Podczas tegorocznych wakacji **zapraszamy do odwiedzenia ciekawych, choć mniej znanych, miejsc w sąsiednich diecezjach, a nawet poza granicami Polski.**

Jedno długie sobotnie popołudnie lub cała niedziela to wystarczający czas, by spokojnie rozkoszować się przyrodą, być na Mszy św., pomyśleć trochę o życiu – a w dodatku po czeskiej stronie zajadać się knedlikami, o godziwym pilsnerze nie wspominając. Proponuję wycieczkę do dwóch pięknie i zacisznie położonych na granicy polsko-czeskiej sanktuariów – w Prudniku-Lesie i Złatych Horach.

## Święty Józef

Sanktuarium św. Józefa to franciszkański kościół i klasztor położony 2 km za Prudnikiem. Trafić tam nietrudno – jadąc główną szosą przelotową przez Prudnik, za dworcem PKS zobaczymy znak kierujący do klasztoru. Miejsce słynie z tego, że był tu uwięziony kard. Stefan Wyszyński (1954–1955). Tutaj w Prymasie Tysiąclecia dojrzała i sprecyzowała się myśl o Ślubach Jasnogórskich Narodu. W klasztorze zachowana jest izba, w której mieszkał więziony przez komunistów kardynał. Do obejrzenia jest także sala multimedialna opowiadająca historię tego miejsca. W kościele warto zwrócić uwagę na obraz św. Józefa w ołtarzu głównym. Oryginał namalowany został przez jednego z pierwszych franciszkanów – alkantarynow, którzy tu zamieszkali i zbudowali kościół oraz klasztor w roku 1852. To Fra Pietro – malarz duński, przyjaciel H. Ch. Andersena, który nawrócił się z protestantyzmu na katolicyzm i wstąpił do radykalnego odłamu franciszkanów – właśnie do alkantarynow. W okolicy klasztoru i kościoła św. Józefa jest wiele ciekawych miejsc, gdzie dusza i ciało (lub na odwrót) znajdą odpoczynek – jak choćby Aleja Wilka z Gubbio, prowadząca na niewysoki Kozi Szczyt, zwieńczony zielonym krzyżem. Jest także miejsce na rozpalenie

ogniska, otoczone ławami, chętni mogą piknikować do woli.

## Panna Maria Pomocná

– Czesi dali miejsce, Niemcy pieniądze, a dzięki wielu przyjeżdżającym tu Polakom sanktuarium żyje. Matka Boska może nie przechodziła kursu czeskiego, niemieckiego czy polskiego, ale widocznie dobrze te narody tu rozumie – mówi ks. Stanislav Lekaev, kustosz sanktuarium Panne Marie Pomocné – Maria Hilf, czyli Matki Bożej Wspomożenia Wiernych na zboczu góry, około 6 km za Złatymi Horami, 26 km od Prudnika. Początków sanktuarium trzeba szukać w połowie XVII wieku, w czasie wojny trzydziestoletniej. Wtedy mieszkańcy Złatych Hor chronili się w górach przed Szwedami. Jedną z kobiet w górskim jodłowym lesie urodziła syna, błagając Matkę Bożą, żeby był zdrowy. Tak się stało, Marcin Tannheiser był poważanym mieszkańcem i rajcą miasta. Jego córka spełniła ostatnią wolę ojca, którą było umieszczenie obrazu Matki Bożej na jodle, pod którą przyszedł na świat. Obraz



ZDJĘCIA ANDRZEJ KERNEK

– kopię obrazu Lucasa Cranacha „Madonna z Dzieciątkiem” – powieszono w 1718 r., a już rok później zaczęli w to miejsce przychodzić pobożni pielgrzymi. 10 lat potem postawiono tu kaplicę, a w roku 1841 kościół pątniczy. Komisje kościelne potwierdzały uzdrowienia dokonujące się pod wpływem modlitwy w zlatohorskim sanktuarium. Losy miejsca są ciekawe i tragiczne zarazem. Wspomnę tylko ostatni tragiczny epizod – wysadzenie sanktuarium w powietrze w roku 1973. Był to czas komunizmu, który jeszcze nie przeczuwał bliskiego swego końca. Nikt z miejscowych

**Sanktuarium św. Józefa w Prudniku-Lesie.**

**PONIŻEJ: Sanktuarium Panne Marie Pomocné w Złatych Horach**

rozkazu władz nie chciał wykonać, musiano sprowdzać saperów z Brna. Po aksamitnej czeskiej rewolucji w 1990 zawiązał się komitet odbudowy, a w pięć lat później nowe sanktuarium zostało poświęcone i dedykowane MB Wspomożenia Wiernych.

Dojechać można tam samochodem, droga od Złatych Hor (przejście graniczne w Konradowie) jest dobrze oznakowana. Sanktuarium otwarte jest codziennie od 9 do 17. Msze św. w soboty o 10.30, w niedziele o 10.30 i 15.00 (w IV niedzielę miesiąca od kwietnia do listopada po polsku).

**Andrzej Kerner**

